Nr. 137 Kraków, czwartek 27 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Ważne wieści z Warszawy.

Akcya p. Studnickiego. — Kühlmann przeprasza panów aneksyonistów. — Loyd George o widokach wojny. — Sytuacya na włoskim froncie.

Listy warszawskie.

Zamach stanu, zdemaskowany przez P. O. W.

Warszawa, 24 czerwca.

Pisałem już w poprzednich listach o pogłoskach, krążących tu od pewnego czasu, a dotyczących jakoby przygotowującego się w sferach aktywistycznych zamachu stanu. W ostatnich dniach coraz więcej szczegółów tej senzacyjnej afery wychodziło na jaw. Zamach stanu miał być dokonany na modłę kijowską, według wzoru, ustalonego przez Skoropadskiego. Dla dokonania go utworzył się „Komitet ocalenia publicznego", złożony z 11 członków Rady Stanu. Przeprowadzenia całej akcyi podjął się p. Władysław Studnicki.

Zwrócił się do niejakiego Cz. Zb., znanego mu z czasów pierwszej rewolucyi rosyjskiej i zaproponował mu techniczne wykonanie akcyi. Ob. Zb., członek P. O. W. zameldował o tem Komendzie Naczelnej, która mu wydała rozkaz prowadzenia pertraktacyj z p. Studnickim, uważając, że tylko tą drogą da się uzyskać materyał konieczny do zdemaskowania zbrodniczych knowań.

Istotnie rozpoczęły się petrraktacye, które były prowadzone w ten sposób, że upoważnieni przez P. O. W. członkowie organizacyi stale byli przy nich obecni (ma się rozumieć bez wiedzy Studnickiego).

Studnicki pierwotnie proponował usunięcie ks. Chełmickiego, później zaś przedstawił cały plan w sposób następujący: Kilku ludzi uzbrojonych wdarłoby się do regentów Ostrowskiego i Kakowskiego i zmusiłoby ich do rezygnacyi. Gdyby się nie zgodzili, trzebaby było ich usunąć. Następnie udanoby się do ks. Lubomirskiego i zmuszonoby go do rezygnacyi na rzecz obcego czynnika.

Studnicki zapewniał, że podjął się przeprowadzenia całej sprawy w porozumieniu z całym szeregiem osób, które wzięły na siebie odpowiedzialność za zamach i miały wylonić nowy rząd z p. M., wybitnym działaczem z Litwy na czele.

Pieniędzy na broń, mieszkania konspiracyjne miał dostarczyć obywatel ziemski, aktywista S. Ponieważ ten ostatni chwilowo był nieobecny, przeto Studnicki dostarczył pieniędzy na pierwsze potrzeby z „funduszu narodowego".

Wszystkie dane, dostarczone przez p. Studnickiego, zostały zanotowane stenograficznie. — W najbliższych dniach mają one być ogłoszone ze wszystkimi szczegółami i nazwiskami.

Konsekwencye tego kroku P. O. W. nie dadzą się na razie obliczyć. Może on jednak wywołać potężne wrażenie i niewątpliwie pociągnie za sobą bardzo poważne skutki polityczne.

Zastępca.

Bolszewicy w dalszym ciągu uspołeczniają przemysł i handel.

Bolszewicki program gospodarczy.

W Moskwie skończył obrady I kongres wyższej rady gospodarczej, zorganizowanej przez bolszewików. Ten kongres, na którem reprezentowanych było 34 gubernij stwierdził, że bolszewicy w dalszym ciągu prowadzą konsekwentną politykę uspołecznienia narzędzi pracy i pragną zaprowadzić nawet bardzo surową dyscyplinę w pracy, byleby skutecznie uspołecznienie przeprowadzić.

Program rady jest następujący:

Dalsza likwidacya wielkiej posiadłości ziemskiej, oraz usuwanie burżuazyi od kerownictwa życiem gospodarczem kraju. W pierwszym rzędzie należy unarodowić górnictwo, przemysł maszynowy, chemiczny, naftowy, włóknisty.

Celem podniesienia sił produkcyjnych projektowane jest uregulowanie podziału sił roboczych.

Na Uralu ma być stworzone centrum przemysłu górniczego i hutniczego.

Wszystkie zakłady i fabryki mają uledz surowej kontroli i technicznie zacofane zostaną zawieszone w czynnościach.

Podział produktów ma nastąpić przy pomocy jedynego centrum; to centrum będzie przyjmowało zamówienia i rozdzielało je między konsumentami przy współdziałaniu konsumów.

Surowa dyscplina ma byt zaprowadzona w pracy — w myśl uchwał ostatniego zjazdu związków zawodowych.

Ma się przystąpić do całkowitej likwidacyi aparatu handlowego, do zorganizowania wymiany naturaliów pomiędzy poszczególnymi obszarami i zaprowadzenia stałych cen na wszystkie produkta.

Obrót pieniędzy oraz polityka finansowa mają być podporządkowane wymaganiom uspołecznionej produkcyi.

W ten sposób bolszewicy przystępują do zorganizowania kompletnej gospodarki socyalistycznej w Rosyi. Rozumiemy, że to jest nieuniknioną konsekwencyą sytuacyi. Jednakowoż na drodze muszą z natury rzeczy spiętrzyć się olbrzymie trudności: 1. z powodu zacofania gospodarczego kraju, 2. z powodu sytuacyi międzynarodowej — ościenne państwa bowiem reprezentują gospodarkę i politykę bynajmniej niesocyalistyczną.

Akcya robotników węgierskich.

Z posiedzenia sejmu węgierskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przed przejściem do porządku dziennego poseł Lovaszy poruszył sprawę ruchu robotniczego i przemawiał za pokojowem zażegnaniem. Mowca oświadczył, że

robotnicy domagają się usunięcia żandarmeryi, nie zaś wojska z fabryk. Domagają się nadto abdykacyi rządu, ponieważ rząd zawiódł w kwestyi reformy wyborczej.

Prez. ministrów dr Wekerle odpowiedział, że faktycznie

w przeważnej części fabryk pracę wstrzymano, tak, że dzienniki nie wychodzą, co tem bardziej jest ubolewania godne, bo z tego powodu największe kłamstwa rozchodzą się po świecie.

Rozdzielane są pisma lotne, podające, że już w najbliższym czasie przyjdzie nowy rząd.

Dr Wekerle wśród żywych oklasków prawicy i wielkiej wrzawy na lewicy oświadcza, iż jest rzeczą absolutnie niemożliwą, by władzę rządową sprawowały prowizorycznie utworzone organizacye rad robotniczych i t. p. i leży w interesie ludu, by łagodnie potępująca policya i żandarmerya, nie zaś ostro występujące wojsko, wykonywały nadzór nad fabrykami.

Dr Wekerle odpiera zarzut jakoby rząd zamierzał zniżyć płace. Usunięcie obecnego rządu nie jest życzeniem ludu, lecz życzeniem panów posłów z lewicy. (Wrzawa na skrajnej lewicy). — Nieprzyjazne dla państwa agitacye, które ujawniły się i za granicą, znalazły dostęp i do nas. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Rada robotnicza przy pracy.

Socyalistyczna „Nepszawa" donosi (cytujemy za wied. dziennikami) że z członków kierownictwa partyi socyalno-demokr. zastępców związków zawodowych i pełnomocników robotników ukonstytuowała się Rada robotnicza, celem energicznego przeprowadzenia obecnego ruchu, który dąży przedewszystkiem do naprawienia krzywdy, spowodowanej strzałami żandarmów, a te były tylko wynikiem systemu reakcyjnych rządów Wekerlego i Sztereny'ego; oni chcą zgwalcić klasę robotniczą, uważając jej zarobki za wysokie, zmniejszając też i jej prawa polityczne.

Żąda się też natychmiastowej dymisyi gabinetu, gdyż toby było obecnie jedynem środkiem zaleczenia zadanych ciężkich ran, oraz ponieważ dr Wekerle łamiąc swe przyrzeczenia w sprawie reformy wyborczej, stracił zaufanie ludu.

Celem obecnego ruchu na Węgrzech jest więc utworzenie nowego rządu, któryby przedłożył niezmieniony projekt reformy wyborczej i któryby dla jej przeprowadzenia rozwiązał sejm węgierski.

Nowy rząd musi całą siłą przeć do zawarcia szybkiego pokoju i polepszenia stosunków żywnościowych, oraz usunąć wysokie opodatkowanie wyłącznie robotników i pracowników państwowych i prywatnych.

Nowy rząd nie może ograniczać praw wolnościowych i musi wypełnić najpilniejsze socyalnopolityczne żądania robotników.

Robotnicy wytrwają w swej walce jednozgodnie i stanowczo do końca, świadomi tego, że bez ich pracy kraj żyć nie potrafi; w ten sposób zwyciężą.

Sytuacya aprowizacyjna w Niemczech.

Niepomyślne wieści z Saksonii.

Dziennik konserwatywny „Dresdner Nachr." skarży się w obszernym artykule na fatalne stosunki aprowizacyjne Saksonii, stwierdzając, że nigdzie nie są one tak złe, jak w tym właśnie państwie, któremu w krótkim czasie grozi klęska głodowa. Dziennik zwraca się do rządu saskiego i do rady związkowej z prośbą o najrychlejszą pomoc.

Złe żniwa w Bawaryi.

Bawarski krajowy urząd żywnościowy skonstatował, że nie należy przykładać wielkich nadziei do żniw tegorocznych. Rok ten bowiem przyniesie jeszcze nowe trudności w wyżywieniu ludzi i bydła domowego. Żyto się nie udało, zasiewy letnie spóźniono, ziemniaki zniszczyły przymrozki, owoce skąpo obrodziły.

Robotnicy wiedeńscy podejmują pracę.

Dalsze pertraktacye.

Na wiedeńskich zebraniach robotniczych przedstawiono przedwczoraj wezwanie rady robotniczej do podjęcia pracy. Skutkiem tego część robotników powróciła do roboty już w poniedziałek 24 b. m., reszta wraca z dnia na dzień.

Ustanowiono komisyę celem uregulowania stosunków robotniczych w czasie wojny. Komisya ta wydzieliła „wydział robotniczy", który ma przygotować i prowadzić dalsze pertraktacye z rządem i pracodawcami, którzy w tej komisyi mają swych przedstawicieli. Posiedzenie wydziału zwołano na wtorek 25 bm.

Zarządzone masowe żywienie ubogiej ludności Wiednia ma się rozpocząć od rana dnia dzisiejszego i będzie trwać przez cały czas wydawania zmniejszonej racyi chlebowej. Koszta tej akcyi wyniosą 3 miliony koron na przeciąg 6 tygodni, (t. j. rocznie minimum 25 milionów koron), przy stałem zaopatrzeniu 150.000 głodnych mieszkań-

ców najuboższej klasy Wiednia. Zarząd wojskowy oddał w tym celu na usługi ruchome kuchnie polowe.

„Neue Abend" domaga się, by zarządzenie te utrzymać już na stałe w mocy.

Sytuacya parlamentarna.

Minister hr. Silva Tarouca z polecenia cesarza wdrożył ze stronnictwami rokowania w sprawie uruchomienia parlamentu.

Zdania co do charakteru misyi hr. Silva Tarouca, jakoteż co do widoków tej misyi, są podzielone. Także i wczoraj jeszcze nie brakło w obozie niemieckim głosów, że nikt inny, tylko dr Seidler przeprowadzi rekonstrukcyę gabinetu.

Narodowcy niemieccy, którzy wczoraj jeszcze swoich obrad nie ukończyli, nie trwają już, jak się zdaje, tak uporczywie, jak dotychczas, przy żądaniu, by dr Seidler nadal pozostał prezydentem ministrów, ale formułują postulat, aby nowy gabinet zagwarantował im nienaruszalność rozporządzeń o podziale Czech na okręgi i wogóle żądają gwarancyi, że narodowo-polityczny kurs polityki dr Seidlera zostanie zatrzymany. Co się zaś tyczy osoby hr. Silva Tarouca, to trudno przypuścić, by Niemcy mogli się na nią zgodzić, bo wiadomo, że hr. Silva Tarouca swego czasu oświadczył się przeciw rozporządzeniom o okręgach w Czechach.

Dr Seidler ponownie stanie na czele gabinetu?

„Morg. Ztg." donosi: Misya ministra rolnictwa Silva-Tarouca nie udała się.

Prezydent ministrów dr Seidler rekonstruuje gabinet na nowo i powoła parlament na krótką sesyę letnią.

W „Państwowym Związku austr. przemysłowców" omawiano wczoraj, jak „Morg. Ztg." donosi, położenie polityczne

i wyrażono ogólne życzenie jak najrychlejszego zwołania parlamentu,

zwłaszcza w kwestyach żywnościowych i wewnętrzno- oraz zewnętrzno-politycznych.

Scheidemannowcy — a pokój.

W sprawie pokoju na łamach „Neue Zeit" głos zabiera „sam" Scheidemann: „Koalicya nie chciała pokoju, możemy przeto mieć tylko jedno życzenie, żeby zwycięstwo możliwie jaknajprędzej przypadło w udziale naszym wojskom".

Godnym uwagi i zapamiętania jest też ustęp z artykułu Scheidemanna, w którym stara się on wskazać istotnych winowajców dzisiejszej sytuacyi międzynarodowej.

Od początku wojny — twierdzi p. Sch. — socyaliści rządowi zwalczali ze wszelkich sił wojnę. „Nasza propaganda nie była całkiem bezowocna. Mieliśmy powodzenie wśród ludu niemieckiego, wśród znacznej większości parlamentu, mieliśmy powodzenie również u rządu niemieckiego, który w ciągu lat wojny przed całym światem stwierdził swą gotowość zawarcia pokoju. Niepowodzenia doznaliśmy wśród socyalistów koalicyi; niepowodzenia doznał również rząd niemiecki u rządów państw wrogich".

Na to samo pytanie: "Kto winien?" dał niedawno po swojemu odpowiedź p. Scheidemann i na posiedzeniu wydziału partyjnego: „Jeżeli my nie pochwalamy, to wina za to w znacznej mierze spada na socyalistów koalicyi, szczególnie zaś na bolszewików" (podkreślenie redakcyi „Vorwaertsu").

* * *

W westfalskim okręgu przemysłowym rozpowszechniana jest przez komendę naczelną VII korpusu armii niemieckiej broszura p. t. „Słowo do rozwagi robotników niemieckich". Broszura ta ma na celu podtrzymanie wśród robotników zapału wojennego. W tym celu pisze, że w Niemczech działają agenci, którzy za pieniądze koalicyjne starają się wywołać w kraju niezadowolenie i pobudzić robotników do strejków, aby w ten sposób osłabić siłę państwa.

Broszura ta napisana została przez pewnego sekretarza chrześciańskich związków zawodowych, zaś w zredagowaniu jej brali udział również działacze z obozu scheidemannowców, jak n. p. redaktor pisma „Freie Presse" (Wolna prasa) Richard Woldt i redaktor „Bergarbeiterzeitung" (Gazeta górnicza), Hans Marckwald. Szereg innych działaczy „większościowych" bierze czynny udział w rozpowszechnianiu tej broszury. Między innymi na skutek rady jednego z wybitnych działaczy socyal. ugodowych soc. Umbreita Komenda Naczelna postanowiła wydać broszurę nie w 100.000 egzemplarzy, jak pierwotnie projektowano, lecz w 500.000.

Ucieczka w. ks. Michała z Permy.

Jak dzienniki donoszą, ucieczka w. ks. Michała z Permy nastąpiła w dniu 15 b. m. w nocy. — Oddział rzekomych czerwonych gwardzistów wywiózł wielkiego księcia automobilem. Wykazał on sfałszowany rozkaz sowietu, jakoby wielkiego księcia miano przewieść do Moskwy.

W Omsku w. ks. Michał wydał wraz z kontrrewolucyonistami manifest do narodu rosyjskiego, w którym obstaje przy abdykacyi, a ziemskiemu soborowi, który ma być zwołany, pozostawia rozstrzygnięcie o formie rządu.

Z Teatru miejskiego.

Teatr im. Juliusza Słowackiego ku uczczeniu pamięci Jana Augusta Kisielewskiego.

Sobotnie wznowienie „Karykatur" odbyło się wśród nastroju, który był wyrazem nietylko należnego hołdu pamięci przedwcześnie zgasłego autora, ale przedewszystkiem głębokiego żalu, iż dramat polski już nigdy nie będzie czerpał mocy z wielkiego talentu ś. p. Jana Augusta Kisielewskiego.

Potworna wojna nad nikim i niczem się nie rozczula; szybko i łatwo przekreśla byt jednostek, a nad skarbami ducha wzrusza pogardliwie ramionami.

Taka uwaga mimowoli się narzuca, gdy się zestawi wrażenie, jakie się wyniosło ze sobotniego przedstawienia ze skromną notatką w pismach codziennych donoszącą przed kilku miesiącami o śmierci Kisielewskiego. Ostatniego stycznia b. r. minęło lat dziewiętnaście, gdy poraz pierwszy na scenie naszej zabłysł oślepiającą łuną niezwykły talent Kisielewskiego; wystawiono „W sieci", utwór, który wywołał sensacyę w świecie literackim, aktorskim i wśród publiczności teatralnej. A nie była to tania senzacya, mająca źródło w aktualności tematu, wydarzeń lub prądów, lecz w niebywałej mocy i sile młodości, która istną lawiną spływała ze sceny ku publiczności. Widzowie — iż przedstawienie trwało prawie do północy, nietylko nie odczuli żadnego zmęczenia, lecz opuścili teatr odmłodzeni i odświeżeni. Można bez przesady powiedzieć, że nazwisko autora, które zaledwie było znane w szczupłym gronie pewnego odłamu młodzieży akademickiej, stało się w przeciągu jednego wieczora głośne i rozgłośne.

W niedługim czasie ujrzeliśmy drugi utwór „Karykatury", który w twórczości Kisielewskiego jest pierwszym. Obie sztuki cechuje czarująca młodość, ale nie ta, która jest wyrazem niedojrzałości, a na którą starsi patrzą z pogardliwem uśmiechem, ale ta całkiem inna, która swą niezwykłą siłą odmładza starych, a młodych zapala szlachetnym entuzyazmem. Coś dziwnego odczuwało się „w tym kawałku mięsa, które się fizyologom zachciało nazwać sercem", gdy Jerzy Boreński, na uwagę pani Chomińskiej, że jest jeszcze młody, rzuca w twarz słowa: „nie każdy może być młody"!

Krótka jednak była owa młodość i jej bujne plony; z niebotycznych wzlotów i uniesień spadł na dno ciężkiej niemocy i strasznej nędzy, jaka zwykle towarzyszy choćby najwybitniejszym umysłom, gdy społeczeństwo już niczego od nich nie wyczekuje. Jakże trafne były słowa w przemówieniu Siedleckiego: „nie twoja to zasługa społeczności polska, że mieszkając na poddaszu, tworzył pałace"! Po wielu latach najtragiczniejszego życia w skrajnej nędzy, dopiero śmierć jego przypomniała dyrekcyi, iż teatr niegdyś tętnił życiem utworów Kisielewskiego. A wieczór sobotni, lubo przeznaczony dla złożenia hołdu i uczczenia autora, dowiódł, że warto było wydobyć z pyłu bibliotek teatralnej jego utwory! Czas nie zdołał wyorać jeszcze żadnej bruzdy na ich młodości.

R. G.

Od wydawnictwa „Naprzodu".

Wzrost drożyzny wszystkich artykułów drukarskich, papieru i druku, oraz konieczna i słuszna podwyżka ceny pracy ludzkiej zmuszają nas do podniesienia ceny prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy naszego pisma.

Dlatego zmuszeni jesteśmy oznaczyć od dnia 1 lipca b. r. prenumeratą miesięczną z dostawą do domu na 4 korony (bez odnoszenia zaś na 3.50 K).

Cena numeru pojedynczego z dniem 15 czerwca wynosi 20 halerzy.

Wydawnictwo „Naprzodu".

KRONIKA.

Kraków, środa 26 czerwca.

Chleb dla wszystkich mieszkańców m. Krakowa. W miesiącu maju i czerwcu pomoc miasta dla głodnej ludności ograniczyć się musiała do rozdziału mąki do gotowania, oraz artykułów strączkowych, przy których różnicę ceny gmina pokrywała. Równocześnie jednak zarząd miasta nie zaniedbał niczego, aby zdobyć niezbędne zapasy mąki chlebowej na miesiąc lipiec w przewidywaniu, że miesiąc ten wobec zawiedzionych nadziei dowozu z Ukrainy, będzie dla ludności najkrytyczniejszym.

Od najbliższej niedzieli począwszy sprzedawać będą sklepy miejskie chleb wypiekany w zarządzie gminy wszystkim stałym mieszkańcom m. Krakowa, którzy dotychczas do poboru chleba w piekarniach rejonowych miejskich byli uprawnieni. Racye tygodniowe ustanowione zostały w tej wysokości, jak dla ludności m. Wiednia.

Ponieważ chleb ten sprzedawanym będzie ludności po cenie maksymalnej, różnicę ceny pokrywać będzie zaliczkowo gmina, jakkolwiek brak jej kredytów.

Zakład kredytowy wojenny miejski nie jest w możności realizować przyznanych gminie m. Krakowa pożyczek aprowizacyjnych, gdyż rząd w ostatniej chwili wypłatę przyznanych już temu Zakładowi kredytów na te cele wstrzymał.

Przez powyższe zarządzenie wypiekanie chleba miejskiego, ludność będzie mogła nabyć artykuł ten o 1600 proc. taniej jak w wolnym handlu. — Prezydyum m. licząc się możliwością nadużyć, ustanowiło z góry przy sprzedaży chleba miejskiego ścisłą kontrolę z czynników obywatelskich.

Centr. związek krawców w Krakowie zawiadamia członków, że w nowym lokalu (Szpitalna 17) odbywają się codziennie dyżury od godz. 7 i pół do 8 i pół. W tychże godzinach we środy udziela się bezpłatnej porady prawnej. Niebawem rozpocznie się akcya odczytowa.

Gimnastyka przyczyną głodu. Wydział wojenny zakładów konsumowych w Chemnitz zwrócił się do inspektora szkół okręgowych z prośbą o zniesienie nauki gimnastyki w szkołach, a to ze względu, że ćwiczenia gimnastyczne są przyczyną zwiększenia się pod względem fizicznym wymagań aprowizacyjnych.

Niemcy a uspołecznienie w Rosyi. Poseł niem. w Moskwie, hr. Mirbach, wystosował do rządu rosyjskiego pismo, w którem żąda, aby komisarze ludowi natychmiast odszkodowali wszystkich poddanych niemieckich, oraz „osoby zostające pod ochroną Niemiec", a to za straty, jakie osoby te poniosły przy uspołecznianiu banków, fabryk i t. d. Wywłaszczenie nie może odnosić się do tych, których Niemcy wyjmują z pod niego, a tem samem z pod „władzy" bolszewickiego rządu.

Kradzież 9 milionów rubli. Ag. Havasa donosi z Moskwy, że 21 b. m. znikł jeden z dyrektorów banku narodowego, a z nim suma 9,000.000 rubli.

Zastrzelenie bolszewickiego komisarza. Bolszewicki komisarz dla spraw prasowych Wołodarski został w Petersburgu zastrzelony na ulicy.

Śmierć towarzyszki Gruenfeld. Moskiewski organ mienszewików „Wpieriod" przynosi smutną wiadomość o śmierci tow. Nadzieżdy Gruenfeld, wybitnej rosyjskiej działaczki socyalistycznej, która padła ofiarą zemsty reakcyonistów rumuńskich. W okolicach Bender wyłowiono z Dniestru 13 trupów kobiet, związanych za ręce i nogi. Były to ofiary rumuńskich wojsk okupacyjnych w Besarabii, które wypróbowane metody walki oligarchów rumuńskich zastosowały obecnie do socyalistów bezarabskich. W liczbie ofiar, których liczba jest niewiadoma, znalazła się tow. Gruenfeld.

Repertuar teatru ludowego.
Czwartek: „Wieszczka karnawału".
Piątek: „Wieszczka karnawału".
Sobota po południu: „Miód kasztelański"; wieczorem: „Szach i mat".
Niedziela po południu: „Wesele Fonsia"; wieczorem: „Szach i mat".

Kto w Niemczech rządzi — autokracya czy „listek figowy"

Kuehlmann przeprasza konserwatystów za to, że mówił o rokowaniach z wrogiem.

W parlamencie niemieckim odbywało się dalej wczoraj drugie czytanie budżetu.

Zabrał głos kanclerz państwa hr. **Hertling** i omawiał ostatnią mowę sekretarza państwa **Kuehlmanna**, która w szerokich kołach doznała mniej lub więcej nieprzychylnego przyjęcia. Co się tyczy drugiej części mowy Kuehlmanna, to oświadcza kanclerz, że celem jej było tylko złożyć na mocarstwa nieprzyjacielskie odpowiedzialności za przewlekanie strasznej wojny. W końcu wśród burzliwych oklasków oświadczył kanclerz, że nie może być mowy o osłabieniu energicznej chęci obrony lub o zachwianiu pewności zwycięstwa u Niemców.

Dr Kuehlmann usprawiedliwia się wobec konserwatystów. — Rokowania czy cios militarny?

Sekretarz państwa dr **Kuehlmann** polemizuje zwłaszcza z wczorajszymi wywodami hr. **Westarpa**, odnoszącymi się do drugiej części jego mowy. Stwierdza, że z treści jego mowy wynika, iż rokowania toczące się za pomocą dyalogów między parlamentami obu stron nie zbliżyły Niemców ku rozwiązaniu, nie pozostaje więc nic innego jak tylko droga poufnych dyplomatycznych rokowań. I ta droga jednak będzie beznadziejnie zatarasowaną, jeżeli wszelką inicyatywę w ytm kierunku nieprzyjaciel będzie uważał za **mala fides**. Westarp mówi, że nieprzyjaciele po dobrej woli nie rozpoczną rokowań i że trzeba ich do tego zmusić. Ale czyż nie możemy wskazać na zwycięstwo takie, jakich historya dotąd nie znała? Czyż nieprzyjaciele nasi, jak to ich prasa pokazuje, nie spodziewają się lada chwila wielkich ciosów? Z pewnością warunkiem dobrego pokoju jest zwycięstwo naszej broni. Lecz pokój na wschodzie nie przyszedł do skutku tylko przez broń. Mowca protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby on, Kuehlmann, nie pragnął rozstrzygnięcia zbrojnego, lecz chciał je wywołać tylko rokowaniami. Treścią jego wczorajszej mowy było przecież, że sam tylko sukces wojenny bez rokowań dyplomatycznych nie może doprowadzić do końca. Położył nacisk na powodzeniach militarnych, a rokowania oznaczył jako rzecz drugorzędną.

Aneksyoniści protestują. — Stresemann apoteozuje Ludendorffa. — Przeciwko austro-polskiemu rozwiązaniu.

Stresemann (nar. liberał) oświadcza, że wczorajsza mowa sekretarza państwa na przyjaciół politycznych mowcy podziałała wprost drugocąco. (Żywe potakiwania na ławach narodowych liberałów i prawicy.) Ubolewam do głębi nad tem, że można było wypowiedzieć zdanie, dopuszczające opinię, jakoby nasze sukcesy wojskowe nie były takimi, by w nich samych tkwiła możność doprowadzenia do pokoju. Ta opinia nie ma znaczenia, jeśli się weźmie pod uwagę kawałek historyi świata, który przeżyliśmy na wschodzie. Kto dał pokój na wschodzie? Nie rokowania mężów stanu, nie rezolucye parlamentarne, lecz Hindenburg i Ludendorff! (Burzliwe oklaski liberałów i na prawicy.) Naród nie zna psychologii dyplomatycznej, naród myśli poprostu i mówi sobie: Ludzie, do których mamy zaufanie, mówią, że wojna może jeszcze trwać lata i dziesiątki lat. To jest więcej, niż można od narodu żądać. Przeciwko t. zw. austro-polskiemu rozwiązaniu zwracają się głosy także w kołach niemieckich w Austryi. Od początku nie mogliśmy się przyłączyć do optymistycznych zapatrywań co do utworzenia samodzielnego Królestwa polskiego. Co się tyczy przyszłego ukształtowania Polski, to zabezpieczenia wojskowe, które zdaniem naszych pierwszych powag wojskowych są nieodzowne, muszą bezwarunkowo stać na pierwszym planie.

Kto rządzi w Niemczech? — Kanclerz czy Ludendorff? — Tow. Haase o autokracyi wojskowej i listku figowym.

Haase (niezawisły soc.) oświadcza: **Parlament dożył dziś sceny, jakiej dotąd jeszcze nigdy nie widział.** Dr Kuehlmann najposłuszniej zjawił się do egzekucyi i włożył szyję w pętlę, ale nie potrafił umrzeć pięknie. Skłonił się on nizko przed konserwatystami, a kanclerz nie odparł ani jednego słowa z wczorajszej mowy Westarpa. Mowa ta jest konkretnym wyrazem tego, kto ma siłę w kierownictwie naszego państwa. **Teraz ze zdumiewającą dokładnością widzimy, że u nas rządzi tylko autokracya wojskowa, a Hertling i Kuehlmann etc. to tylko liść figowy dla nich.** Należałoby na miejsce kanclerza państwa posadzić tego, który rzeczywiście rządzi, mianowicie Ludendorffa. (Wesołość.) Mowca charakteryzuje szczegółowo politykę wschodnią Niemiec i oświadcza się za pokojem na podstawie porozumienia się.

Dalsze obrady jutro.

Zbliża się wielka bitwa na Zachodzie.

Lord George o prądach antyniemieckich we Włoszech. — O zajściach we Włoszech.

Reuter donosi: W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie położenia wojskowego odpowiedział Lord George:

Stoimy w przededniu wielkich wypadków. Może w najbliższych godzinach, a z pewnością za kilka dni stoczona będzie wielka bitwa, która może rozstrzygnie o wyniku wojny.

Ale koalicya nigdy jeszcze nie była przygotowana na atak lepiej niż dziś. **Ostatni atak Niemców na armię francuską nie udał się.** Tosamo można powiedzieć o pierwszym ataku niemieckim na wojska nasze. W ostatnich dwu miesiącach nie było wielkiego ataku na nasze armie, a ostatni atak odparto.

Nienawiść przeciw Niemcom zwłaszcza w obszarach okupowanych, wzrasta. Mój informator twierdzi, że Rosya więcej niż kiedykolwiek gotowaby była wziąć udział we wszelkim ruchu, mającym na celu wypędzenie Niemców z rodzinnego kraju Rosyan. To napawa otuchą. Dostęp do Rosyi jest trudny, tylko Japonia ma do niej otwartą drogę. **Asquith** zna trudności w tej sprawie tak dobrze, jak kto inny. Nie jestem pewny, czy byłoby to pożyteczne, gdybym cośkolwik o tem tu powiedział.

Zajścia we Włoszech są bardzo obiecujące. **Wszyscy stoimy pod wrażeniem wielkich wydarzeń na zachodzie. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, ale choć nasze trudności są jeszcze wielkie, trudności mocarstw centralnych są niekończenie większe.**

Strategiczne możliwości frontu włoskiego wobec ostatnich wypadków nad Brentą i Piavą.

Plan akcyi Austro-Węgier w wojnie z Włochami mógł się opierać na dwóch, zasadniczo od siebie różnych przesłankach. Albo austryacki sztab generalny postanowił uważać cały front włoski tylko za południową część frontu łącznego ku zachodowi, albo też armia austro-węgierska używając swej swobody działania, uczyniłaby zmagania się we Włoszech samodzielnem przedsięwzięciem bojowem.

W pierwszem założeniu chodziłoby więc tylko o przeprowadzenie na froncie włoskim tylko takiej akcyi, której wymagają rozgrywające się na zachodzie wypadki, a więc przedewszystkiem akcyi wiążącej znaczne siły wroga, nie dozwalając mu w ten sposób użycia ich do rozstrzygnięcia na zachodzie.

W drugim wypadku celem akcyi samodzielnej wojsk austro-węgierskich, byłoby spowodowanie, możliwie bez wielkich ofiar, katastrofy wojsk włoskich i zmuszenie w ten sposób rządu włoskiego do wyciągnięcia z tego politycznych konsekwencyi.

Pierwsze rozwiązanie tej kwestyi było dogodnem z punktu widzenia militarnego Niemiec i możliwem do osiągnięcia bez wielkich bezpowrotnych ofiar w ludziach; drugie rozwiązanie, owszem było też dobrze widziane z strony niemieckiej, jakkolwiek nadwerężenie stanu rezerw i wojsk austryackich nie leżało bynajmniej na linii niemieckich interesów; było ono jednak połączone z trudnościami aż nadto wielkiemi, które napotyka zawsze każda samodzielna akcya wojskowa austryacka na froncie włoskim.

Drugie to rozwiązanie byłoby jednoznacznem z samodzielną wojną przeciw Włochom. Stworzonoby w ten sposób pewnego rodzaju „novum", gdyż nawet pamiętna wielka ofenzywa austro-niemiecka we Włoszech w jesieni z. r. nie miała na widoku celów własnych; była ona tylko etapem na drodze przygotowania późniejszych wiosennych uderzeń przełomowych niemieckich we Francyi, zużywając siłę odporną wojsk włoskich, które w razie potrzeby możnaby było przerzucić do Francyi, oraz zmuszając Anglików i Francuzów do wydatnej pomocy wojskowej dla nadwerężonego frontu we Włoszech.

M. GORKIJ.

ZWYCIĘZCA.

Piękne błękitne jezioro górskie u stóp Alp. Naokoło nagie skalne szczyty. Gdzieniegdzie wśród zieleni ogrodu białe ściany domków odbijają się w wodzie. Cicho, spokojnie wokoło.

Był wczesny ranek. Słońce zaledwie wzeszło. Zapach kwiatów unosił się w powietrzu. Na liściach drzew, na źdźbłach trawy drżały jeszcze krople rosy. Nad małą zatoką jeziora siedzi na kamieniu robotnik. Na piersi jego błyszczy medal. Ciemne, prawie czarne, ręce spoczywają na kolanach. Oczy pełne spokoju, poważne i śmiałe zwrócił na podróżnego, który stoi opodal w cieniu wielkiego kasztanowego drzewa.

— Tak, otrzymałem ten medal za Simplon, panie. Medal za pracę w Simplońskim tunelu... *)

Spuścił głowę, skierował zadumane oczy na medal, zdobiący mu piersi.

— O, każda praca jest ciężka, jeśli jej człowiek nie lubi, ale gdy ją polubi, cel jej zrozumie, staje się lżejsza. A jednak to było bardzo ciężko...

Żywym ruchem podniósł głowę, ręką poruszył w powietrzu, a czarne oczy błysnęły nagle.

— Z początku było strasznie. Ziemia też przecież czuje, nieprawdaż panie? Zrobiliśmy głęboki otwór w skale, a gdyśmy potem coraz dalej wdzierali się w jej wnętrze, opierała się i broniła. Rzucała nam w twarz gorący swój dech, od którego biły nam tętna w skroniach, serce uderzało szybciej, głowa ciążyła, zda się, nawet kości bolały. Wielu z nas cofało się od dalszej pracy, nie mogło wytrzymać. Potem spadały nam odłamy skalne na głowę, niespodzianie tryskały na nas strumienie wody. Tak... było strasznie. W ciemnem podziemiu, przy świetle ognisk woda zdawała się czerwoną. Ojciec mój mówił nieraz: „Zraniliśmy ziemię. Nie wybaczy nam, pomści się. Będzie ona krew naszą piła, zobaczycie..." Były to tylko słowa, ale kiedy gdzieś, w głębi skały, w nieprzeniknionych mrokach podziemi, słyszy się takie słowa, gdy o ściany odbija się echem groźny szum wód, ostre uderzenie stali o kamień, wszystko wydaje się straszne, łatwo wierzy się takiej groźbie. Pomyśl pan tylko: człowiek taki mały w porównaniu z tą górą niebotyczną, a przecież wdziera się do jej wnętrza, rozrywa je. Trzeba to wszystko przeżyć, aby zrozumieć. Trzeba było widzieć tę czarną otchłań, którą słabe ręce ludzkie w twardej skale wygrzebać zdołały. Gdy z ciemności wychodziłem na świat, zdawało mi się, że słońce patrzy na mnie, jak na skazańca smutnie, litośnie. Aby zrozu mieć, pojąć, trzeba widzieć nasze przyrządy i maszyny, słyszeć ich warczenie, w którym zdaje się brzmieć śmiech i naigrawanie.

Spojrzał na swoje ręce, dotknął końcami palców medalu i westchnął cicho.

— Tak, człowiek wiele może, praca ludzka, to wielka rzecz — ciągnął z dumą. Tak, człowiek taki drobny, jest jednak niezwyciężony, gdy z myślą mądrą, gromadą pracuje. Ja wierzę, że ten mały człowiek osiągnie wszystko, do czego dąży, czego chce. Mój ojciec z początku nie wierzył.

— Górę przebić—mówił—i przeprowadzić przez nią drogę do cudzego kraju, do obcej ziemi, to sprzeciwia się woli bożej. Bóg tę ścianę z gór postawił między ludźmi. Zobaczycie, nie uda się, nieszczęście tylko sprowadzicie.

Ale ojciec mylił się. Potem wierzył już ojciec tak, jak ja, czuł się większym i silniejszym niż góra, ale z początku powtarzał nam ciągle:

— Dzieci boże — (to było jego ulubione wyrażenie) dzieci boże nie mogą z ziemią walczyć. Ziemia pomści się za rany jej zadane i zostanie zwycięską. Zobaczycie. Kiedy dojdziemy do środka góry, kiedy uderzymy w jej serce, spali nas ogniem swoim, bo serce ziemi z ognia jest. Poruszać korę ziemi, jej powierzchnię orać, krajać na skiby, wolno. Bóg nawet nakazał człowiekowi, aby czynił ziemię rodzajną, ale do wnętrza ziemi się wdzierać, zmieniać jej kształty, obalać góry, na to Bóg nie pozwoli. Zobaczycie. Im głębiej do wnętrza jej się dostajemy, tem goręcej, duszniej, straszniej...

Robotnicy śmieli się, ale śmieli się nieszczerze, lęk duszę ich przejmował.

Nietylko ojciec tak myślał. Im bardziej wgłębiliśmy się w skałę, tym w tunelu było goręcej, tym więcej ludzi słabło, traciło przytomność, padało. Coraz częściej trafialiśmy na źródła obfite, coraz częściej głazy z hukiem waliły się na ludzi. Dwóch Włochów z Lugano oszalało. W nocy w barakach ludzie nie mogli spać, przewracali się w gorączce na posłaniu, przed ich oczyma snuły się straszne widziadła. Co chwila ktoś zrywał się z przerażeniem na równe nogi.

— Czyż nie miałem racji? — powtarzał ojciec, którego oddech był coraz krótszy, coraz cięższy. — Czy nie mówiłem wam? Ziemia jest niezwyciężona!

Wreszcie starzec upadł i nie powstał więcej.

*) Tunel przeprowadzony przez Alpy.

Co się tyczy ostatnich wypadków nad Piave i Brentą, to ma się wrażenie, że atak austryacki, rozpoczęty 15 b. m., obraca się wokoło pierwszej, z wymienionych tu przesłanek. Był on pomyślany jako część pomocnicza olbrzymiej bitwy rozstrzygającej we Francyi, co znów wcale nie ogranicza jego rozmiarów i strategicznej doniosłości, zwłaszcza po opuszczeniu zachodniego brzegu Piave.

Wprawdzie fachowi niemieccy krytycy wojskowi dochodzą do przekonania, że akcya Austro-Węgier była zupełnie samodzielnem przedsięwzięciem, w myśl wywodów przytoczonej powyżej drugiej ewentualności, bo podobno dowództwo niemieckie nie było nawet o tej akcyi oficyalnie powiadomione, nie wydaje się to nam jednak szczęśliwem rozwiązaniem tej zagadki.

Bardzo możliwe, że atak autryacki dążąc do, swego głównego zadania, t. j. do odciążenia frontu na zachodzie, miał przytem i daleko idące samodzielne cele, prowadzące w swem założeniu, czy to do opanowania ważnych punktów węzłowych na tyłach frontu nieprzyjacielskiego, czy to do zwinięcia całego przełomowego odcinka frontu, lub wreszcie do zupełnego zniszczenia walczących tam wojsk włoskich.

Jedno nie wyklucza drugiego, owszem uzupełnia nawet, przy odpowiednio szczęśliwem przeprowadzeniu, celowe sukcesy udatnego przełomu.

Pomijając jednak te ogólne strategiczne przesłanki, celem ocenienia sytuacyi obecnej na południowo-zachodnim froncie są miarodajne następujące punkty widzenia:

Nawet najbardziej skuteczne strategiczne związanie przeciwnika, połączone z zamiarem osiągnięcia w tym celu poważnego wyłomu w jego froncie, zależnem jest przedewszystkiem od budowy i terenu samego frontu.

A szczególnie w niżu weneckim warunki frontu są specyalnego rodzaju.

„Gros" wojsk włoskich jest zgromadzone w terenie między Trentino a Wenecyą. Front **od ujścia Piave aż do bloku Montello ma przeszło 50 km. długości, tworząc tak zwaną linię frontu** nad Piave, główny ośrodek bojowy w niżu weneckim.

Odległość od Montello, w linii powietrznej, wzdłuż krawędzi wzgórz, tuż przy Asiago i Arsiero, aż do doliny Etsch, wynosi około 80 km., ten odcinek frontu tworzy t. zw. odcinek górski, zagrażający tyłom włoskich linii nad Piave.

Do tego odcinka **dołącza się tuż od zachodu** zachodni front w Trentino, tworząc na przestrzeni około 100 km. ekscentrycznie położoną linię **bojową w wysokiej strefie górzystej, a tem samem mało nadającej się do wielkich operacyi bojowych.**

Wobec tego wchodzi tu tylko w rachubę odcinek nie większy nad 100—120 km. długości, t. j. odcinek od morza aż na zachód od M. Grappa.

Na tej krótkiej przestrzeni stały naprzeciw siebie dwie olbrzymie walczące armie.

Tylko przy zastosowaniu największej tajemnicy uderzenia, **przy użyciu najstaranniej dobranych środków przełomowych,** można było marzyć o przełomie, który wymagał przedewszystkiem niespodziewanego napadu.

Osiągnięcie tego rodzaju warunków przełomu było nadzwyczaj utrudnione, zważywszy, że i Włosi nie mogli w innym odcinku liczyć na próbę przełomu, jak właśnie w tym.

Inna rzecz, że Włosi okazywali największe zainteresowanie się odcinkiem właśnie na zachód i na północ jeziora Garda; być może, że na to wiele liczył atak austryacki; świadczy o tem okoliczność, że tam była skierowana demonstracyjna dewersya austryacka w dniach 14, 15 i 16 czerwca.

Włosi więc, będąc świadomi położenia, mogli swobodnie dyslokować swe siły pogotowia kontratakowego wzdłuż 100 km. odcinka, którego najbardziej zagrożone punkta obsadziły załogi angielskie i francuskie.

Taki stan rzeczy zastał dzień 15 b. m., będący początkiem austro-węgierskiej ofenzywy, której przebieg znamy.

Siedm dni jej trwania, jakkolwiek nie pozwoliło jej już na samym początku, wyprzeć Włochów z górskich pozycyi odcinka M. Grappa i w ten sposób zagrozić tyłom ich frontu nad Piave, to jednak w tym ostatnim odcinku dało wojskom atakującym możność stworzenia sobie bramy wypadowej na zachodnim brzegu rzeki.

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Front górski między Asiago a Piawą był wczoraj znowu widownią zaciętych walk. Nieprzyjaciel wytężał wszystkie siły, aby odzyskać stanowiska na wzgórzach wzięte mu 15 czerwca. Na Monte di mal Bella, Col del Rosar, Asulons, Solarola i Monte Pertica większą część dnia walczono zacięcie. Włochów odparto wszędzie, w wielu miejscach kontratakami. Doniesienia napływające opisują wyższe ponad wszelkie pochwały zachowanie się piechoty i artyleryi, która brała udział w walkach, i wspominają specyalnie o pułkach artyleryi nr 9 (Galiryanie), nr 53 (Kroaci), nr 114 (Dolna i Górna Austrya), nr 120 (Ślązacy), oraz pułku bośniacko-hercegowińskim nr 4. W obszarze Montello i na południe stamtąd wysuwa się nieprzyjaciel patrolami ku Piawie. W obszarze Sandons wojska zabezpieczające zmianę brzegu wykonywaną przez nasze dywizye, musiały w ostatnich dniach wytrzymać silne ataki. Zdołaliśmy swoje ruchy także tu przeprowadzić według planu i nie tracąc sprzętu wojennego.

Od 15 czerwca stracili Włosi przeszło 50.000 ludzi w jeńcach, w tem około 1.100 oficerów. Ogólne straty nieprzyjaciela można liczyć najmniej na 150.000.

Szef sztabu generalnego.

* *

Uspakajające wyjaśnienia ministra Popovicsa.

Włosi wzięli tylko 8 tysięcy jeńców.

Wiedeń. (BK.) W ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem w komisyi finansowej Izby magnatów **minister skarbu Popowicz** na podstawie otrzymanej ze strony miarodajnej informacyi oświadczył, że **niepomyślne wiadomości na froncie włoskim nie odpowiadają faktom.** Prawdą jest, że musieliśmy się wycofać z naszych **eksponowanych stanowisk, ponieważ Piava wezbrała i eksponowane stanowiska nie mogły być zaopatrzone w amunicyę i środki żywności. To cofanie się nastąpiło w ciągu dwóch dni pod ciągłym ogniem huraganowym nieprzyjaciela. W ciągu tej akcyi nie straciliśmy ani jednego żołnierza, ani nie ponieśliśmy innych ofiar. Naszych żołnierzy ogółem dostało się do niewoli 8 tysięcy,** podczas gdy nieprzyjacielskich wojsk wzięliśmy ogółem **50 tysięcy do niewoli.**

W „Arb. Ztg." czytamy:

„Ofenzywę nad Piavą ukończono. Wojska austryackie powróciły do swych pozycyi wypadowych. Odwrót ten odbył się 22 b. m. Przy istniejącej sytuacyi bojowej był on nieunikniony, gdyż wojska na prawym brzegu rzeki były w istocie zupełnie odcięte. W takich okolicznościach należy uważać wogóle za szczęście, że udało się wojska przenieść z powrotem na ten brzeg rzeki...

Od pierwszego dnia tej ofenzywy nie przywiązywaliśmy do niej zbytniej nadziei, gdyż nie udało się przełamanie nad Brentą, które jedynie mogło zapewnić wielki sukces ataku.

W pierwszym rozmachu atak uczynił pewne postępy w odcinku Montello, ale przeciwdziałanie okazało się tak silne, a komunikacya przez rzekę została tak szybko przerwaną, że wojska nie mogły się już naprzód posunąć".

Komunikat niemiecki.

Front wojsk ks. Ruprechta: **Ogień artyleryjski za dnia mierny, wieczorem w niektórych odcinkach stał się żywszym. Działalność wywiadowcza pozostała ruchliwą. Na południe od Scarpy i na zachodnim brzegu Avry wzięliśmy jeńców.**

Front wojsk niem. następcy tronu: **Po silnem przygotowaniu ogniowem zaatakował nas nieprzyjaciel na północnym brzegu Aisny. Kontratakiem odparto go.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Liczba Amerykanów i Francuzów wziętych wczoraj do niewoli na zachód od Badonviller przez obronę krajową brandenburską i turyńską, powiększyła się na przeszło 60.**

Porucznik Billik osiągnął 20 zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Proces legionistów w Marmarosz Sziget.

(Tel. c. k. biura koresp.)

Przesłuchani dnia 23 i 24 b. m. oskarżeni, chorąży Legionów Adam **Paszkowski**, por. **Gustaw Rudzki** i por. dr Stanisław Walter, przydzieleni byli do pułku piechoty i twierdzą, że nie wiedzieli o celu wymarszu.

Po krótkich zeznaniach chor. Paszkowskiego zeznawał porucznik R u d z k i, który uważał całe przedsięwzięcie za ćwiczenie nocne, a po swojem uwięzieniu sądził, że c. i k. wojska w ten sposób rozbrajają legionistów. O tem, iż planowano przejście do wojsk generała Muśnickiego, dowiedział się dopiero w czasie głównej rozprawy. — Okoliczność że uznano jego zeznania w śledztwie jako sprzeczne, uzasadnia tem, że szczegóły, zeznane w śledztwie, odpowiadały prawdzie, lecz tylko co do chronologicznego zestawienia nie zgadzają się z aktami. Przeczył też, jakoby swoim żołnierzom na własną rękę udzielił był rozkazu zrobienia użytku z broni.

Porucznik W a l t e r oświadczył, że w zastępstwie komendanta szkoły aspirantów oficerskich udzielił aspirantom oficerskim rozkaz, by powró-

Silny był, przez trzy tygodnie walczył ze śmiercią, odważnie, dzielnie, bez skargi, jak człowiek, co zna swoją godność...

— Skończyła się dla mnie praca, Pawle — rzekł do mnie jednej nocy. Bierz z tego naukę. Wracaj do domu. Niech cię Bóg strzeże i Matka Boska...

Umilkł, leżał z zamkniętemi oczyma, z piersią dyszącą.

Opowiadający wstał, wyprostował się, zmierzył okiem góry, a po chwili ciągnął dalej.

— Nagle schwycił ojciec moją rękę, pociągnął ku sobie i rzekł mocno:

— A jednak, jednak wierzę, że to się uda. My i ci, co idą z drugiej strony, spotkamy się, połączymy, choć góry nas dzieliły. Wierzę, a ty wierzysz?

— Ja wierzę.

— To dobrze, mój synu. Tak być powinno. Wszystko, co robimy, powinniśmy robić z wiarą, że robić warto. Synu, jeśli przyjdzie chwila, że my z tamtemi ludźmi się spotkamy, przyjdź na mój grób i powiedz: „Ojcze, dzieło dokonane!" — żebym i ja o tem wiedział.

Przyrzekłem mu. W pięć dni potem umarł. Na dwa dni przed śmiercią prosił mnie i innych robotników, abyśmy go pochowali w tunelu, w tym miejscu, gdzie pracował...

W 13 tygodni po śmierci ojca zetknęliśmy się z temi, którzy szli tunelem od przeciwnej strony góry.

Jakież to było szczęście, gdy tam pod ziemią, w ciemnościach, usłyszeliśmy stuk młotów, dunizenia z przeciwnej strony ściany skalnej. Rozdzieleni olbrzymią ścianą gór, zwaliliśmy tę ścianę, zbliżaliśmy się do siebie poprzez tę kamienną masę, która nas mogła zgnieść i przytłoczyć. Wiele dni słyszeliśmy te przytłumione dźwięki, ale z dniem każdym brzmiały wyraźniej, głośniej. Ogarnął nas radosny szał zwycięstwa, nie czuliśmy zmęczenia, pracowaliśmy bez przerwy, bez wytchnienia. W sercach naszych panowała dziecinna radość, jakaś serdeczna tęsknota do tych z drugiej strony ściany skalnej, ku którym szliśmy tyle miesięcy przez twarde skały, w ciemnych mrokach podziemi, w ciężkim trudzie i męce.

Twarz opowiadającego płonęła, zbliżył się do słuchacza, patrzył mu w głąb oczu i mówił cicho, radośnie:

— Kiedy nakoniec ostatnia warstwa skały padła, gdy w otworze przebitym zapłonęła pochodnia, a w jej blasku ujrzeliśmy czarną, uznojoną potem twarz, a za chwilę nową pochodnię, nową twarz, cały tłum twarzy i postaci ludzkich — wzniósł się okrzyk zwycięski. O, to najpiękniejszy dzień mego życia. Gdy sobie ten dzień przypomnę, czuję, że nie próżno żyłem na świecie. To było dzieło pracy, świętej pracy. Gdyśmy z tunelu wyszli na świat, na słońce, niektórzy rzucali się na ziemię, całowali ją ze łzami. Całowali zwyciężoną górę, zwyciężoną ziemię. A gdym ją ze łzami całował, zrozumiałem, jak ją kocham...

Poszedłem tegoż dnia na grób ojca, a chociaż wiem, że umarli nie słyszą, dotknąwszy jego mogiły, powiedziałem mu: „Ojcze, dzieło dokonane. Człowiek zwyciężył. Dzieło dokonane, ojcze!"

cili do swoich bateryi, ponieważ w razie alarmu wszyscy muszą wymaszerować. Telefon tej szkoły odmontowany został przez żołnierzy jednej bateryi haubic. Wymarsz uważał jako demonstracyę przeciwko traktatowi pokojowemu w Brześciu. O przejściu artyleryi do Muśnickiego nie mógł myśleć ze względu na to, że w tym pułku był brak koni.

Z cyklu „Ostatni dzwon". St. Tatarówna.

Requiem aeternam.

Nie tym, co zmarły pokotem na polu
Nieszczęsnym rzeszom teraz dzwonić będę.
Ale się serce me rozjęczy w bólu
I jakiś wieczny z piersi krzyk dobędę,
Że się niebiosy zatrwożą milczące,
A gwiazdy słuchać mię będą i słońce.
A z taką wielką im pokorą biję
Jakbym na requiem dzwonił dzieciom Boga,
W których część Jego ducha w piersi żyje
I jakaś straszna mię przejmuje trwoga,
Co się z tą marną ziemią jeszcze stanie,
Co takie trupy kołysze na łanie.
Choć niewolnicy jedni poszli z woli,
Gdy wolni strachem śmierci przymuszeni
I upadali w pusty grób na roli
Jak w wymarzony kraj wiecznych promieni,
Z których cudowne jutro przez nich wstanie
Sprawiedliwości wznosząc panowanie —
I zdało im się, że już niosą słońce
I rozwiązują na ziemi kajdany
Orła wolnego skrzydła łomocące
Fruną wraz na ten świat we krwi zbryzgany —
Ach! nie przepomną ziemi tej objaty
Wszystkie na jutro czekające światy.
O zapomnijcie, że Wam w tej ofierze
Nie wolno było walczyć w imię własne —
Każdego ruchu ręki szatan strzeże
Mocną przyciska pięścią mary jasne
A kędy jeno z siłą swoją stanie,
Innego świata głosi panowanie.
Requiem aeternam — zda mi się, że kwiaty
Pachną i wasze tutaj szumią duchy —
Światło z nich idzie, co prześwieca kraty,
Topi człowieka hańbiące łańcuchy,
Zda mi się, że te duchy wzlatujące
Witają wszystkie anioły i słońce
Przeciw nadziei idący, wszymiani
Przez ziemię całą, do końca wierzący
... w samotnych grobach u przystani,
Skąd jutro wstanie jakiś blask gorący,
Co ziemię całą purpurą oświeci
I będzie mówić świat: wyszedł z krwi dzieci.

Żądania Niemców w Polsce.

Niemieckie mniejszości.

Warszawa. (BK.) Polskiej Radzie Stanu przedłożono pod obrady ustawę **o polskim sejmie i o ordynacyi wyborczej**, ustawę **wojskową**, ustawy **o administracyi wewnętrznej i zarządzie skarbowym**, o kierownictwie robót budowlanych. Projekty te jednak przedłożono mocarstwom okupacyjnym **tak późno, że rzeczowe ich zbadanie nie było już możliwe.** Zwłaszcza w sprawie ustawy o sejmie polskim i ordynacyi wyborczej zwrócił generalny gubernator uwagę, że projekty te tak jak teraz są ułożone, **wykluczyłyby od przedstawicielstwa parlamentarnego ludność niemiecką Polski, rozprószoną po całym kraju** i że dlatego spodziewa się on, iż w porozumieniu z rządem polskim i Radą Stanu będzie możliwem przedłożenia te podczas narad tak zmienić, **żeby także niemieckim mniejszościom w Polsce zagwarantowano ustawowo przedstawicielstwo parlamentarne.**

Praca gospodarcza w gminie a socyaliści.

Zjazd dolno-austryackich rad gospodarczych.

Austryacki rząd wprowadził w zeszłym roku gminne i powiatowe rządy gospodarcze, aby dać możność współdziałania w sprawach aprowizacyjnych robotnikom, których ordynacye wyborcze wykluczały od prawa głosowania do Rad gminnych. Był to więc surogat wojennej reformy wyborczej do rad gminnych. Do rad gospodarczych wszedł cały szereg nowych towarzyszy. Aby akcyę ich w tych radach ujednostajnić, odbył się dn. 20 b. m. we Wiedniu zjazd członków-socyalistów dolno-austryackich rad gospodarczych.

Pos. tow. dr Renner, przewodniczący związku robotniczych stowarzyszeń spożywczych w Austryi, wskazał na katastrofę rządowego aparatu aprowizacyjnego, którą zawdzięczać należy dyletantyzmowi (niefachowości) prezydenta ministrów, któremu zdawało się, że oprócz swych spraw może kierować jeszcze trudnym urzędem ministra żywnościowego. Dalej wskazał na ogromne znaczenie współdziałania przedstawicieli ludności w sprawach żywnościowych, wskazując, że nasi zastępcy w radzie żywnościowej wystąpili przeciwko próbom wprowadzenia wolnego handlu, który byłby jeszcze wcześniej doprowadził do katastrofy.

Po żywej dyskusyi uchwalono następujące żądania:

1. Rozszerzenia działalności Rad gospodarczych w kierunku kontrolowania działalności służby żywnościowej;
2. Zapewnienia im własnych funduszów;
3. Przydzielenia radom gospodarczym wszystkich pracujących funkcyonaryuszów w publicznej służbie żywnościowej;
4. **Wobec tego, że nie wszędzie (szczególnie w Galicyi!) wprowadzono rady gospodarcze, względnie że nie wszędzie powołano przedstawicieli konsumentów, należy powołać je natychmiast do życia i przyznać połowę mandatów konsumentom;**
5. Domagamy się, aby do zbierania środków żywności i nowych żniw, przedewszystkiem ziemniaków, powołano przedstawicieli rolniczych i współdzielczych organizacyi.

Konferencya oświadcza, że tylko wtedy, gdy żądania rozszerzenia zakresu działania i równorzędnego (połowa) **zastępstwa robotników w pow. radach gospodarczych będzie spełnione, jest gotowa dalej współpracować w radach gospodarczych.** Gdyby nasze żądania nie zostały spełnione, to musielibyśmy naszych przedstawicieli wycofać z powiatowych i gminnych rad gospodarczych.

O zaopatrzeniu ludności w mięso, owoce i jarzyny referował tow. Schlemmer. W dyskusyi uzupełniono wywody referenta sprawozdaniami z poszczególnych miejscowości. Oświadczono się za państwową gospodarką owocami i jarzynami.

* * *

Chcąc zorganizować podobną konferencyę u nas i ujednostajnić akcyę w radach gospodarczych, prosimy naszych towarzyszy, zasiadających w radach gospodarczych o podanie swych **dokładnych adresów** i przesłanie krótkiego sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności.

W obronie dziecka robotniczego.

Trzebinia w czerwcu 1918.

W pierwszych dniach maja odbyto zgromadzenie, na którem przemawiała tow. Kłuszyńska, dało inicyatywę do zaopiekowania się dziećmi podczas wakacyi. Grono towarzyszy i towarzyszek zajęło się zorganizowaniem **półkolonii**. Dużo trzeba było przezwyciężyć trudności, żeby na wzór krakowski dać dzieciom jedzenie przez cały dzień, zabawę, opiekę.

Przy poparciu posła Klemensiewicza i starosty Chrzanowskiego, p. Dziekońskiego zabezpieczono potrzebną żywność. Nie ulega wątpliwości, że zarządy miejscowych fabryk pospieszą półokolniom z wydatną pomocą finansową. Ratowanie dzieci przed wygłodzeniem i zepsuciem moralnem, to pierwsze przykazanie każdego człowieka, a nasza polska racya wymaga tego jeszcze bardziej.

Towarzysze z Trzebinii zabrali się raźno do roboty. Wynajęto lokal odpowiedni, żeby dzieci z Trzebinii i Myślachowic nie miały daleko. Urządzono kuchnię, zrobiono kotły i garki, zabezpieczono magazyn i spisano dzieci. Przeszło 200 dzieci zgłosiło się na półkolonie, gdzie przez wakacye na wolnem powietrzu, pod dobrą opieką spędzą czas na zabawie, czytaniu pożytecznych książek. Dzieci będą chodziły na wycieczki, urządzały przedstawienia i t. d.

Półkolonie są nietylko rozrywką dla dzieci, są i wypoczynkiem dla matek. Pewność, że dziecko jest pod dobrą opieką daje matce spokój, mogą one bez troski oddawać się swoim zajęciom, nie męczone przez dzieci.

Tak dzięki organizacyi kobiet P. P. S. D. przystępujemy do wielkiej akcyi. Nie wątpimy, że będzie miała powodzenie. Towarzysze Szwarа, Wiekus, towarzyszki Pająkowa z Trzebini, Winiarska z Myślachowic, Picrończykowa z Wodnej są komitetem ścisłym, który całą akcyę prowadzi na miejscu. Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie będzie przez swoje delegatki otaczała tę nową placówkę opieką.

Dnia 29 czerwca o godz. 3 po południu odbędzie się badanie lekarskie dzieci zgłoszonych na półkolonię w Trzebinii, w lokalu organizacyi. przez dr Bobrowskiego z Krakowa i dr Dworzańskiego.

———

Rozporządzenie o nowych zbiorach.

Ogłoszonem ostatnio rozporządzeniem ministeryalnem unormowano gospodarkę nowymi zbiorami. W ogólności system gospodarki zbożowej opierać się będzie

na tych samych podstawach, co w latach poprzednich,

lecz obecnie charakteryzują go, podobnie jak w państwie niemieckiem, energiczniejsze, niż dotąd zarządzenia. W szczególności wszystkie produkty rolne podlegać będą zajęciu na rzecz państwa od chwili zebrania, rolnicy będą pod przymusem obowiązani do dostawy, z czego wyłączone są tylko pewne ilości dla pokrycia własnych potrzeb i gospodarstwa własnego, a zajęte w ten sposób zapasy rozdzieli się stosownie do ściśle racyonalnego zapotrzebowania.

Z nowych przepsów jest jednym z najważniejszych ten, w myśl którego dano władzom możność dokładnego uregulowania przemiału za wynagrodzeniem. Główny nacisk jednak położono na sposób przeprowadzenia zajęcia produktów rolnych. Zajęcie zbiorów odbędzie się w trzech okresach czasowo po sobie następujących, a to najpierw w okresie wczesnej młócki, poczem nastąpi zajęcie tymczasowego kontyngentu, a na koniec indywidualne badanie i ostateczne zajęcie wszystkich nadwyżek.

Akcya łącząca się z wczesną młocką może oczywiście być przeprowadzona tylko w tych stronach, w których zbiory najwcześniej są uchwytne. Podobnie jak w roku minionym, obejmuje więc ona niektóre okolice dolnej i górnej Austryi, Czech i Moraw.

Ilości tymczasowego kontyngentu będą zajęte natychmiast, oraz o ile to możliwe, już przy młockarni i bezzwłocznie przewiezione do młynów, albo składów. Zajęcie tymczasowego kontyngentu, które musi być ukończone do końca września, ma na celu umożliwienie szybkiej dyspozycyi większą częścią zbiorów wogóle. Dla ułatwienia przewidziane są daleko idące zarządzenia w formie pomocy przy młóceniu i t. p. Ponadto przysługują władzom

środki przymusowe dla przyspieszenia młócki.

Po upływie prac potrzebnych do uprawy roli uskuteczną te same komisye zbadanie wyników zbiorów od domu do domu. Równocześnie ustali się ostatecznie dla wszystkich rolników ilość nadwyżek. które trzeba będzie odstawić.

Przeciw lichwie szewskiej.

Dotąd wedle paragrafu 6 rozp. min. handlu z dn. 9 marca 1917 w razie przepłacania butów u szewca lub w sklepie można było się udać do sądu dla badania cen obuwia i domagać się orzeczenia, czy cena obuwia jest uzasadniona. Do naprawek obuwia rozporządzenie to się nie odnosiło i to była słaba strona całego rozporządzenia.

Otóż obecnie wyszło rozp. min. handlu z dn. 5 czerwca b. r. odtyczące ograniczenia cen obuwia, **które zmieniło paragr. 6 w ten sposób, że sąd powyższy ma orzekać także o cenach naprawki obuwia.**

Mianowicie mówi ono:

Sąd dla badania cen ma na doniesienie interesowanego lub z urzędu ustalić, czy policzona za naprawę butów cena jest odpowiednia.

Jest to bardzo ważny krok naprzód, gdyż umożliwiono w ten sposób obronę przed lichwą szewską.

Szewc, który przekroczył dozwoloną cenę za naprawkę obuwia,

będzie zmuszony zwrócić nadwyżkę poszkodowanemu,

a nawet złożyć nadwyżkę pobraną przy naprawkach w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Ludność powinna z tych przepisów korzystać, gdyż niestety, dotychczasowe przepisy widać nie były znane, kiedy spraw tych było bardzo mało.

Sąd dla badania cen obuwia dla okręgu krakowskiej Izby handlowej znajduje się w Krakowie, ul. Grodzka 55. Podania i protokóły są wolne od stempli, więc nie narażają stron na żadne wydatki. Bardzo wiele spraw zostaje ugodowo załatwionych i pokrzywdzeni otrzymują zwrot nadpłaconych kwot.

Brońmy się przed lichwą szewską, która przybrała w ostatnich czasach szalone rozmiary i stała się wprost plagą ludności!

Straszne stosunki w powiecie brodzkim.

Setki tysięcy powracających wysiedleńców tylko w handlu pokątnym z sąsiednią Ukrainą znalazły ratunek przed śmiercią głodową. Nie otrzymały one bowiem

żadnej doraźnej pomocy ze strony rządu,

czy to w dostarczeniu mąki lub kartofli, czy też krów mlecznych.

Skutkiem tego

stan zasiewów przedstawia się w powiecie brodzkim wprost beznadziejnie.

Zasiano bardzo mało i bardzo późno. A i te nieliczne zasiewy zniszczyła klęska mrozu i posuchy. Do ostatnich dni mogli przynajmniej najbiedniejsi zarobić sobie jedzenie lub minimalne ilości zboża we wsiach okolicznych. I to źródło obecnie zawodzi, albowiem

zarządzoną została świeżo wojskowa rekwizycya resztek zboża i kartofli.

Nikt w powiecie brodzkim nie otrzymał dotąd zaliczki na świadczenia wojenne. Od czasu ustąpienia Rosyan nikt do tej pory nie otrzymał pożyczki inwestycyjnej na odbudowę z Galicyjskiego Zakładu Kredytowego.

Nie wypłacono też dotąd nikomu subwencyi rządowej czy to 30-tysięcznej na folwark, czy też 12-tysięcznej na gospodarstwo chłopskie, mimo, że wysokość jednej czy drugiej była może odpowiednią w roku zeszłym, ale nie jest nią już dzisiaj, kiedy para koni z wozem i uprzężą kosztuje 9 tysięcy koron, a krowa jedna 4000 koron, za wybudowanie zaś budynku małego na pomieszczenie 4 rodzin żądają przedsiębiorcy 100.000 koron.

Nasuwa się trwogi pełne pytanie, co będą jeść w tym i przyszłym roku te liczne tysiączne rzesze, jeżeli pola pozostaną nieobsiane?

List z Kołomyi.

Tow. Moraczewski w Kołomyi. — nauczyciele w walce o byt. — Wojskowość a „odbudowa kraju". — Nietakt urzędnika. — Sprawy partyjne.

(Koresp. „Naprzodu").

W poniedziałek, 17 b. m., zjechał do nas tow. poseł A. Moraczewski. W „Gwieździe" odbyło się poufne zebranie przy przepełnionej sali. O położeniu politycznem, o stosunkach aprowizacyjnych, o pogotowiu robotnika „na jutro" wspaniały referat wygłosił robotniczy poseł. W dyskusyi dwaj mowcy z wrogiego mu obozu (p. Bykowski i redaktor Kubiński) złożyli podziękowanie posłowi socyalist. za stanowisko nasze w sprawie Polski, za walkę o dobro ludu roboczego! Z naszych tow. przemawiali tow. Ochman, Krabownik, Łesiuk, Gurczak i Łopatka. Tow. Moraczewski poprowadził deputacyę kolejarzy do naczelnika Szeligowskiego, który wreszcie zgodził się na mężów zaufania personalu ogrzewalni. Tasama deputacya udała się do starosty w sprawie bonów. Starosta odniósł się życzliwie do poruszonej przez delegacyę sprawy. Z pobytu naszego posła skorzystali obywatele kołomyjscy, udając się w kilkanaście osób do tutejszego magistratu. Deputacyę przyjął wiceburmistrz dr Landau. — Tow. Moraczewski przedstawił zwyczaje innych miast, które zaprowadziły u siebie Rady przyboczne, które prowadzą sklepy magistrackie, rzeźnie, masarnie, a istnienie których mityguje dzisiejszych kupców w zdzieraniu skóry z konsumentów. Braki w mieście przedstawili wiceburmistrzowi tow. Łopatka, naucz. Tomaszewska, red. Kubiński i tow. Długocki. Czy deputacya odniesie jaki skutek — bardzo wątpliwe, bo w całym zarządzie miasta nie ma ani jednego człowieka, któryby odczuwał to katastrofalne położenie robotnika i urzędnika. — Dopóki do obecnej chwili nie wejdą nowi ludzie, z inicyatywą, energią, z poczuciem spełniena obowiązków — nie ma mowy o polepszeniu w mieście. Będzie się dalej płacić 5 K za litr kartofli, będziemy dalej obywali się bez tłuszczów, będziemy dalej patrzeć na przepełnionie „restauracye" wędlinami, tłuszczami, ciastkami — ale jeść tego nie będziemy. — U tow. Moraczewskiego zjawiła się również deputacya nauczycielska z prośbą o poparcie żądań, jakie ci niewolnicy stawiają swym władzom. Tow. Moraczewski oświadczył, że nikomu tak nie zależy na polepszeniu doli dla nauczycielstwa, jak nam socyalistom i przyrzekł poprzeć słuszne żądanie postawione w memoryale, który mu wręczono. Wysłanie deputacyi uchwalono. Na zgromadzeniu dnia 16 b. m. sala w szkole Piramowicza była pełna nauczycieli obu narodowości. Referat wygłosił dyr. Tryszczyło. przedstawiając fatalny stan tych białych murzynów. Na 18.000 nauczycieli jest 10.000 prowizorycznych, a z tych niektórzy mają nawet po 25 lat służby. Najwyższa płaca wynosi od 150—300 koron, w czem mieści się płaca dyrektora! Reszta pobiera po 90, 100, 120 i 140 K miesięcznie. Oto płaca wystarczająca na kilka dni. To też niepolepszenie warunków nauczycielstwa pociągnie za sobą porzucenie posad szkolnych. Obok hasła „ratujmy" dzieci" powinno społeczeństwo postawić żądanie „Ratujmy dzieci i nauczycielstwo".

Zniszczony wojną kraj zaczyna się odbudowywać, a pomocą jest przytem nasza wojskowość. Fabor Biskupski został spalony doszczętnie przez wojska rosyjskie. Centrala odbudowy Galicyi uruchomiła tam częściowo fabrykę maszyn rolniczych.

Na komisarza starostwa p. Soję roi się od skarg na wprost brutalne obchodzenie się ze stronami. W ostatnich dniach przy wydawaniu kart na buciki spotkało tyle osób nieprzyjemności ze strony tego pana, żeby na wołowej skórze nie spisał.

Prosimy p. starostę, znanego z grzeczności, o oprone publiczności przed ogólnie znanym nietaktem swego urzędnika...

Komitet miejscowy zawiadamia tow. kołomyjskich, że legitymacye partyjne, marki partyjne, broszurę tow. Daszyńskiego p. t. „Cztery lata wojny" i wydawnictwa o bojach brygady Piłsudskiego można nabywać u aptekarza tow. Łopatki lub w lokalu grupy kolej. u tow. Ochmana.

Jul. Ł.

Z ruchu kolejarskiego w Stróżach.

(Koresp. „Naprzodu").

Stróże, 19 czerwca.

W dniu 10 b. m. odbyło się w **Stróżach** zgromadzenie kolejarzy, na które przybył tow. poseł Moraczewski.

Po wyborze prezydyum (tow. Jurecki Józef, tow. Boratyński Józef), zabrał głos tow. Pleń, który imieniem ogółu kolejarzy **powitał tow. posła Moraczewskiego, oraz wyraził podziękowanie posłom P. P. S. D. za ich niestrudzoną pracę.**

Następnie wygłosił referat poseł tow. Moraczewski, malując barwnie obraz dzisiejszych stosunków, w jakich klasa kolejarska i wogóle robotnicza jest zmuszoną żyć, nawołując temsamem do coraz lepszego organizowania się, aby w ten sposób można być w każdej chwili gotowym na odparcie ciosów, które nam nadchodzące wypadki gotują.

Następnie wyjaśnił obecne położenie polityczne w państwie i zagranicą, wykazując dobitnie, iż tylko zmiana ustroju społecznego może nam przynieść lepsze jutro, co też zgromadzeni hucznymi oklaskami przyjęli do wiadomości.

Następnie zabrał głos tow. Piotrowski, wykazując również silnie potrzebę organizacyi postawionej na jaknajsilniejszych postawach, nawołując ludzi do częstszego uczęszczania na zgromadzenia, jakotęż do większego wylania prasy robotniczej, tego jedynego środka naszej obrony.

Wreszcie zabrał głos tow. Pazucha, wyjaśniając stanowisko Polaków w chwili obecnej i wezwał również do jedności i siły w szeregach organizacyi. Po wygłoszeniu powyższych mów nastąpiła krótka debata, podczas której niejeden z towarzyszy przedłożył swoje żale posłowi tow. Moraczewskiemu.

Po ukończonej debacie na wniosek tow. **Piotrowskiego** uchwalono trzy następujące rezolucye:

1. **Zgromadzeni kolejarze w dniu 15 czerwca br. w Stróżach wyrażają najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie posłom P. P. S. D. za Ich najlepszą pracę dla dobra ogółu kolejarzy, jakotęż klasy pracującej, w szczególności obecnemu czcigodnemu posłowi tow. Moraczewskiemu za jego przybycie i niestrudzoną pracę.**

2. **Zgromadzeni wyrażają największą pogardę posłom klubu polskiego za ich dotychczasową politykę w interesie narodu polskiego,**

3. Zgromadzeni w dniu 15 czerwca domagają **się natychmiastowego zwołania parlamentu, gdyż tylko w ten sposób, przez naszą reprezentacyę parlamentarną możemy najlepiej bronić naszych interesów tak materyalnych jakoteż klasowych.**

Zgromadzeni przyjęli powyższe rezolucye jednogłośnie hucznymi oklaskami.

Rosya pod rządem bolszewickim.

Organizacya sądownictwa w Rosyi rewolucyjnej.

W Rewolucyi rosyjskiej wyodrębnić możemy dotychczas dwa zasadniczo różne okresy: 1-szy posiada charakter li tylko przewrotu politycznego, 2-gi nosi piętno głębokiego przewrotu społecznego.

Okres pierwszy był absolutnie nietwórczy. Pozdetronizowaniem Mikołaja II i rządzących w jego imieniu ministrów w całym aparacie państwowym Rosyi nie ne uległo zmianie zasadniczej, jeżeli nie brać pod uwagę reform i niektórych swobód demokratycznych. [illegible] 8-godzinny dzień pracy, [illegible] w ostatnich dniach [illegible] koalicyjne-go, wolność prasy i słowa. Nawet dawni carscy urzędnicy w absolutnej swojej większości sprawowali rządy w rewolucyjnej Rosyi.

W sądownictwie, jak i wszędzie, szło wszystko starą rzeczy koleją. Sam premier Kiereński — niedawny polityczny przestępca za caratu — wespół ze swym wczorajszym prześladowcą, prokuratorem Izby sądowej petrogradzkiej, więził i oskarżał o najrozmaitsze przestępstwa polityczne stojących na lewicy swych dawnych towarzyszy.

Takie stosunki panowały w sądownictwie w pierwszym okresie Rewolucyi, czyli najpierw za rządów burżuazyi, a później za ministeryum koalicyjnego, złożonego z socyalistów wraz z burżuazyą.

Dopiero przewrót październikowy, t. zw. przewrót bolszewicki, burząc cały stary aparat państwowy, zniósł również i stare sądownictwo przedrewolucyjne.

Wskazania co do formy i sposobu **organizacyi sądownictwa przyniósł pierwszy dekret o sądach**, wydany przez komisarzy ludowych.

Najwyższą władzą miejscową w Rosyi jest obecnie Rada Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich Delegatów. Wprowadza ona w życie dekrety władzy centralnej; organizuje całokształt życia w danej miejscowości; ustanawia prawa, w jej też rękach znajduje się i całe sądownictwo.

Przy każdej z Rad miejscowych istnieje **stworzony po październikowym przewrocie wydział prawny.** W niektórych miejscowościach sprawami, związanemi ze sprawiedliwością, zarządzają jednostki, wybierane przez Komitety Wykonawcze Rad i zatwierdzone przez plenum jej zebrań; zarządzający tym działem jest obowiązany do odszukania i zgrupowania dokoła siebie kolegium z kilku osób, w którym gra on rolę tylko przewodniczącego, względnie inicyatora całej nowej organizacyi sądów. Czasami znowuż organizacya sądownictwa podlega ciałom kolegialnym, wybieranym i zatwierdzanym przez Rady.

Przy każdej Radzie okręgowej)powiatowej dawniej) istnieje **komisya śledcza**, która ma za zadanie zbieranie danych na wypadek jakiegoś cięższego przestępstwa.

Kolegia lub zarządzający wydziałami prawnymi Rad muszą **zorganizować miejscowe sądy ludowe. Sąd ludowy miejscowy (uczastkowyj) jest obliczony na 25.000 mieszkańców.** Sędziowie i ławnicy są obierani i zatwierdzani przez Rady na dłuższy przeciąg czasu (na 3 miesiące, na pół roku). Do każdego miejscowego sądu ludowego obierany jest 1 sędzia i 6 ławników. Rada zatwierdza również terminy posiedzeń sądu i kolejność zasiadania ławników. Sąd ludowy miejscowy istnieje wzamian starego sądu pokoju.

Rzecz oczywista, że sędzia niczym innym poza sądem zajętym być nie może i jest płatny jako urzędnik państwowy, ławnicy zaś przychodzą na posiedzenia sądu wprost od warsztatu.

Na posiedzeniu sądu pełni sędzia funkcye przewodniczącego, ławnicy zaś są jego asystentami. — Wyrok zapada na skutek zwyczajnej większości głosów (sędzia i ławnicy posiadają równe głosy) i natychmiast zostaje wprowadzany w życie. Sędzia prowadzi również śledztwo w każdej sprawie i komunikuje jego wyniki na posiedzeniu sądu. — Wyrok zapada z ramienia Rosyjskiej Federacyjnej Socyalistycznej Rzeczypospolitej Rad.

Przysięga świadków z sądownictwa jest usunięta. Wyroki nie podlegają kasacyi — są ostateczne. Mogą być zmienione tylko w razie znalezienia i dostarczenia sądowi nowych danych, które w inny sposób sprawę oświetlają. Wówczas sąd obowiązany jest sprawę nanowo rozpatrzyć i wtedy stary wyrok zostaje zastąpiony przez nowy.

Istnieje również **instytucya sędziów śledczych**, a to ze względu na fizyczną często niemożliwość prowadzenia śledztwa przez sędziów przewodniczących.

Pozatem istnieją zjazdy sędziów okręgu (powiatu), które mają za zadanie uzgodnienie i zorganizowanie na trwałych podstawach owego sądownictwa. W tym samym celu odbywają się zjazdy zarządzających wydziałami prawnymi Rad.

Myślą pierwotną komisarza sprawiedliwości Stuczki, było stworzenie sądu o jednej tylko instancyi — jedynego sądu ludowego. W życiu okazało się to jednak [illegible] — Dlatego też istnieje sąd ludowy wyższy — **sąd ludowy okręgowy.** Sądy okręgowe są powtorzone w miastach gubernialnych przy gubernialnych Radach Rob. i Wł. Delegatów. Organizacya sądów ludowych okręgowych jest takaż sama, jak organizacya wyżej opisanych sadów miejscowych

Sprawy są sądzone

według starych kodeksów, jednakże te ostatnie nie są obowiązujące.

I-szy dekret o sądownictwie powiada, by sądzić według sumienia rewolucyonisty, nie występując przeciwko dekretom robotniczo-włościańskiego rządu i partyjnym programom bolszewików i le-

wych eserowców. Stary kodeks służy więc tylko jako wskazówka, zresztą nieobowiązująca, dla niedoświadczonych w tego rodzaju sprawach robotników i włościan.

Kary stare, jak ciężkie roboty, zesłanie i t. p. zostały zniesione. Najwyższą karą jest więzienie łącznie z przymusowemi pracami społecznemi.

Funkcye urzędowego i fachowego obrońcy (adwokata) i oskarżyciela (prokuratora) zostały całkowicie z sądownictwa usunięte.

Bronić ma prawo każdy,

kto zgłosi swą chęć do wydziału prawnego Rad. Każdy podsądny może powołać jako obrońcę, kogo tylko zechce.

Z nowego sądu rosyjskiego usunięte są wszelkie sprawy o nieruchomą prywatną własność, gdyż ta całym szeregiem dekretów została zniesiona.

Oto ogólny rys nowego rewolucyjnego sądownictwa rosyjskiego. Podkreślić tutaj należy tę właściwość 2-go okresu rewolucyi, że tworzone były tylko organy klasowe robotnicze i tutaj w nowym sądzie ta zasada również została przeprowadzona.

Sędziami są przeważnie przedstawiciele najbardziej świadomej części proletaryatu Rosyi — członkowie Rad. rob. i wł.

Zupełnie innym, niż sądy zwyczajne (miejscowe i okręgowe), jest t. zw.

Trybunał Rewolucyjny. Został on stworzony specyalnie do walki z kontrrewolucyą, spekulacyą i sabotażem

(te dwa ostatnie przestępstwa uważane są również za kontrrewolucyjne), na co zresztą wskazuje sama jego nazwa.

Przy Radach rob. i wł. stworzone są specyalne komisye do walki z kontrrewolucyą.

Trybunały Rewolucyjne sądzą również sprawy odszukanych prowokatorów.

Głód w Rosyi.

Pisma moskiewskie zawierają cały szereg alarmujących telegramów o wzrastającym z dniem każdym głodzie w całej Rosyi. Zatrważające wiadomości nadchodzą z rozmaitych stron kraju i świadczą, iż lada dzień można oczekiwać wybuchu poważnych ekscesów na tle głodowym. Moskiewski miejski komitet żywnościowy w ciągu dwu dni tylko otrzymał takie zawiadomienia z gub. włodzimierskiej, kazańskiej, moskiewskiej, jarosławskiej, samarskiej i kostromskiej. Oto co głoszą niektóre z tych telegramów:

Z Sierpuchowa: Sytuacya jest krytyczna. Bunt wybuchnie lada chwila. Fabryki stanęły. Wskutek głodu sprawa rewolucyi jest w niebezpieczeństwie. Przysyłajcie chleb.

Z Samary: „Na parostatkach przybywają wciąż tłumy włościan z gubernii, położonych nad górną Wołgą, zwłaszcza z nowogrodzkiej. Włościanie uciekają całemi rodzinami od głodu. Część ich udaje się na Syberyę, część pozostaje tutaj".

Z Jarosławia: „Gubernia jarosławska jest w stanie katastroficznym. Od dwóch tygodni niema wcale chleba. Tłumy oblegają gubernialny komitet żywności. Ludność rabuje ładunki żywnościowe na kolejach".

Z Sudogody, gub. włodzimirskiej: „Ludność fabryki Bogosławskiej cierpi głód. Obawiamy się ekscesów".

W Rybińsku i innych miejscowościach jest jeszcze gorzej, miara cierpień już się przepełnia i bunty już wybuchły".

Las miejski w Woli Justowskiej.

Przed niedawnym czasem przeszedł w ręce miasta las wolski o powierzchni około 560 morgów.

Wraz ze zmianą właściciela zmieni się i wygląd lasu, albowiem w dalszej części obszaru leśnego prowadzoną będzie racyonalna gospodarka leśna, w bliższej urządzony ma być park ludowy.

Zarząd lasu wolskiego, świadom swej powinności w sprawie troski o całość lasu i jego wygląd zewnętrzny, czuł się zniewolony do ogłoszenia leśno-policyjnych zakazów i obostrzeń, które mają na celu zapobieganie tak zakorzenionemu u nas, a spotęgowanemu jeszcze przez wojnę, niszczycielstwu, które w żadnym racyonalnie zagospodarowanym lesie tolerowane być nie może.

W szczególności Zarząd kładzie nacisk, by publiczność używała do spacerów tylko publicznych i dozwolonych dróg i ścieżek leśnych, by nie uszkadzała roślinności przez deptanie, oraz rwanie kwiatów i owoców, by nie zaśmiecała lasu, by nie zakładała ognisk w porze posuchy leśniej i zaniechała chodzenia po lesie z palącymi się cygarami i papierosami.

Samowolne używanie dróg i ścieżek nie dozwolonych, oraz zbieranie pagód, grzybów i ziół leśnych jest wykroczeniem, a może się odbywać wyjątkowo za zezwoleniem Zarządu na podstawie asygnat.

Zarząd lasu chętnie widzieć będzie wycieczki szkolne i z ochotą udzieli im wyjaśnień i pouczeń dotyczących życia lasu, jego ochrony, wartości i rozumnego zużytkowania.

Pierwsze kroki w tym kierunku już uczyniono. Zarząd lasu nawiązał bowiem stosunki z Krakowską Komendą skautową i wspólnie z nią przygotowuje już w czasie tegorocznych wakacyi Skautową kolonię w lesie Wolskim.

Informacyi we wszystkich sprawach dotyczących lasu Wolskiego udziela kierownik zarządu st. radca leśnictwa inż. Wobr, Krupnicza 8, Nr. tel. 2388.

Z miasta i z kraju.

Wydawanie nowych bonów. Z dn. 27 b. m. biura państwowej akcyi zapomogowej dla wyżywienia niezamożnej ludności wydawać będą nowe bony do kuchni wojennych, wartości następującej: po 80 hal. na obiady i kolacye w kuchniach obyw., na obiady w kuchniach lud. i w bezpłatnych; na kolacye w kuchniach lud. po 40 hal. Nadto na zakupno biletów abonam. na 14 obiadów w kuchn. obyw. wydawane będą bony 14 K. Dn. 29 b. m., t. j. w sobotę, będą otwarte wszystkie biura dla wydawania bonów.

Podwyższenie cen posiłku w kuchniach wojennych wejdzie w życie z dn. 1 lipca b. r. Obiad w kuchniach obyw. kosztować będzie 2 K, kolacya 1 K 50 h, w kuchniach lud. obiad 1 K 30 h, kolacya 90 h; w kuchniach powszechnych obiad 80 halerzy.

Bezczelna kradzież. W jednym z domów przy ulicy Krowoderskiej mają sklep spożywczy staruszkowie K., mieszkanie zaś ich mieści się w tym samym domu na piętrze. Wczoraj, ponieważ w sklepie nie było klienteli, siedzieli oboje na progu swego sklepu i przyglądali się ruchowi na ulicy. W trakcie tego ktoś się widocznie wyprowadzał z domu, bo wynoszono rzeczy opakowane i składano na oczekującym wózku. Ludzie, wynoszący rzeczy, skończywszy pracę, pociągnęli wózek i zniknęli, a staruszkowie przed sklepem długo jeszcze myśleli, kto to z lokatorów mógł się wyprowadzić. Jakież jednak było ich zdziwienie i przerażenie zarazem, gdy wróciwszy do mieszkania po zamknięciu sklepu, przekonali się, że obrabowano ich doszczętnie, a rzeczy wynoszone stąd właśnie pochodziły. Szkoda jest bardzo znaczna.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. dr Henrykowi Kanarkowi, red. „Ruchu Pedagogicznego" w Krakowie, dekretem z dnia 1 czerwca b. r. na zmianę nazwiska na Rowid.

Ceny maksymalne kapeluszy męskich. Centralna komisya do badania cen zniosła ustalone w marcu ceny maksymalne kapeluszy męskich i ustanowiła nowe ceny maksymalne: Miękki kapelusz męski drugiej jakości ma kosztować 29 K, miękki kapelusz pierwszej jakości 35 K, kapelusz welurowy drugiej jakości 35 K. Powyższe ceny odnoszą się tylko do kapeluszy pochodzących z fabrykacyi wojennej i do zamówień wprost w fabryce. Wysokość dodatków, jakie wolno pobierać w sprzedaży detalicznej ustalają lokalne komisye dla badania cen.

Robotnicy salinarni z Wieliczki składają serdeczne podziękowanie towarzystwu Sceny Robotniczej Domu robotniczego z Podgórza za mozolną pracę i za piękne odegrane sztuki. Osobno dziękują tow. Jaworskiemu za tak usilne staranie się, by fundusz na dom robotniczy w Wieliczce szybko się powiększał.

Z różnych stron.

Poczta lotnicza Wiedeń—Kraków—Kijów zostanie w myśl rozporządzenia min. handlu od 1 lipca rozszerzoną także na stołeczne miasta innych krajów.

Z Chodla (gub. Lubelska, poczta Bełżyce) piszą nam: Chodel jest to miasteczko, liczące 3 tysiące mieszkańców. Okolica bogata. Tymczasem w szerokim promieniu w okolicy niema doktora. Pole do działania szerokie, ludność bardzo zamożna, a obecnie skazana na zupełny brak pomocy lekarskiej. Miasto Chodel daje lekarzowi bezpłatne mieszkanie.

Litewski uniwersytet w Wilnie. Kwestya stworzenia uniwersytetu litewskiego w Wilnie robi dalsze postępy. Jak „Lietuvos Aidas" dowiaduje się, toczą się już konferencye w sprawie programu naukowego i budżetu zakładu. Istnieje plan pomieszczenia uniwersytetu w starym jego gmachu, gdzie obecnie znajduje się biblioteka publiczna i gimnazyum. Sfery miarodajne spodziewają się uruchomić uniwersytet już w jesieni. Najpierw otwarte będą wydziały prawny i filozoficzny, potem pójdzie teologiczny.

Z tragedyi Suchomlinowa. Dzienniki rosyjskie donoszą: B. minister wojny za czasów caratu, Suchomlinow, wypuszczony na wolność z powodu amnestyi 1 maja, jest obecnie woźnym w pewnym urzędzie rządu bolszewickiego.

Skazanie tow. Rappaporta. Sąd wojenny w Paryżu skazał tow. Rappaporta, mienszewika rosyjskiego, przebywającego od dłuższego czasu we Francyi, za propagandę pokojową na 6 miesięcy więzienia.

Ruch socyalistyczny w Albanii. Przedstawiciel socyalistycznego komitetu albańskiego w Petersburgu, Dimitri Trajana, przybył do Sztokholmu w celu przedstawienia Komitetowi sztokholmskiemu memoryału o stanowisku Albanii w wojnie światowej. W dokumencie tym socyalna demokracya albańska wypowiada się za całkowitą niepodległością Albanii w granicach narodowych.

W związku z rewolucyą młodoturecką 1909 r. powstała wśród kolonii albańskiej w Konstantynopolu albańska partya socyalistyczna. — We wszystkich większych miejscowościach Albanii założone zostały organizacye socyalistyczne. Zajęły się one głównie sprawami oświatowemi, zakładaniem szkół albańskich. W Monasterze począł wychodzić organ socyalistyczny pod redakcyą Trajana. Ale już w następnym roku pismo to zostało zawieszone, organizacye socyalistyczne rozwiązane, szkoły zamknięte. Dopiero rewolucya rosyjska zbudziła partyę socyalistyczną Albanii do nowego życia. Wszystkie kolonie albańskie w Rosyi zjednoczyły się i wytworzyły albański komitet socyalistyczny w Petersburgu.

Nie zawsze można było, nawet przy najusilniejszych zabiegach wystarać się o podobnie interesujący program, jak obecny w popularnym kinoteatrze „Sztuka". Na pierwszym plan wybija się przedewszystkiem niezmiernie silny i obfity w imponujące pomysłowością oraz układem sceny dramat kryminalny „Po latach dwudziestu", cieszący się powszechnem uznaniem widzów i pełnem ich zadowoleniem. Niemniej wzięcia zyskuje arcykomiczna 3-katowa komedya obyczajowa „W oceanie Spokojnym". Program trwać będzie do dnia 29 czerwca.

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i przemysłu
w Krakowie

Filia c. k. uprzyw. Galic. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Krakowie



przyjmują
subskrypcyę
na

BANK KRAJOWY
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie

BANK PRZEMYSŁOWY
dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie

VIII. 5½ % Austryacką pożyczkę wojenną wolną od podatku

a mianowicie:

5½ % Pożyczkę państwową

której amortyzacya rozpocznie się w roku 1924

Kurs emisyjny		92.50
bonifikata kursu	0.50	
bonifikata odsetek	0.46	—.96
cena netto		91.54

5½ % Bony skarbowe

wypowiedzialne od 1 września 1923 roku

Kurs emisyjny	96.—
bonifikata kursu	—.50
cena netto	95.50

Rentowność 6.43

Rentowność 6.06 — 7.36 zależnie od terminu wylosowania.

Jako dalszą korzyść dla subskrybentów 40-letn. pożyczki wojennej i bonów skarbowych, stanowić będzie natychmiastowe obliczenie i zabonifikowanie kuponu płatnego 1 września 1918, wskutek czego cena kosztów zmniejszy się o dalsze 1 K 37.5 h za K 100.— nom. pożyczki.

Subskrypcye przeprowadza się na oryginalnych warunkach prospektu i przyznaje się subskrybentom wszelkie możliwe udogodnienia zwłaszcza co do spłat ratalnych.

Wyjaśnień i wskazówek udziela się ustnie i pisemnie, oraz wysyła się na żądanie prospekty i formularze zgłoszeń odwrotną pocztą, gratis i franko. Subskrypcye zgłaszać też można listownie za równoczesnem przekazaniem 10% wpłaty w gotówce.

Kasom i Towarzystwom udziela się wszelkich instrukcyi ułatwiających przeprowadzenie subskrypcyi na prowincyi i rozliczenie się z klientami.

Subskrypcya trwa od 28 maja do 2 lipca 1918.

Współudział kraju w pożyczce wojennej uwydatni się wówczas w całej pełni, jeżeli subskrypcye z kraju pochodzące wpłyną wyłącznie do instytucyj krajowych.

Majstra ciesielskiego
solidnego z większą partyą cieśli, na dniówkę lub akord poszukuje się do odbudowy wschodniej Galicyi (budowa domków i stodół).
Zgłoszenia pisemne pod „Odbudowa" przyjmuje Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, ul. Grodzka 13.

Zdolne panny
samodzielne
z płacą dzienną od K 8 wzwyż
potrzebne do pracowni sukien damskich
p. Dominikański 2, II. piętro. Tamże potrzebna panienka do nauki. 7-9

Magazyniera
z kaucyą kor. 15—20.000 (może być także poręczenie)
podmagazyniera, i pomocnika do składu
poszukuje większa instytucya rządowa.
Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Frak i kamizelka
w dobrym stanie prawie nowe do sprzedania. Cena 350 koron. Wiadomość: A. Leixnerowa, Salvator, Anczyca 5.

Robotników i robotnic
poszukuje się na stałą pracę do kamieniołomu za dobrem wynagrodzeniem na dniówkę. Aprowizacya i mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Langer, Kraków, 5 Listopada 49, parter, na prawo.

Zażądajcie



darmo i opłatnie mojego katalogu z wzorami zegarów złotych, srebrnych i instrumentów muzycznych etc.

HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1874 (Czechy).

Niklowe lub stalowe Anker zegarki K 26·—, 28·—, 30·—. Białometalowy (Glórya srebro) goldynowy lub stalowy remont. podwójnie kryty K 35·—, 40·—, 50·—, 60·—. Skrzypce K 22·—, 24·—, 26·—. Harmonie K 26·—, 28·— i wyżej. Dla zegarków 3-letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Zdolnej ekspedyentki
z praktyką sklepową (dział obojętny) mówiącej po niemiecku poszukuje się natychmiast na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, dla „JY".

PENSYONAT i SZKOŁA STĘPOWSKICH
przyjmuje wpisy na nowy
kurs wymowy
oducza jąkania, seplenienia i t. p.
Zgłoszenia:
Kraków, ul. Sobieskiego 3.

Kilka zdolnych panien
do krawieczyzny poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Grodzka 26, II. p.

Gotowe niemiecko-polskie formularze podań o urlopy (Beurlaubunsgesuche) **na czas żniw dostać można po 25 h. za egzemplarz w Drukarni w Myślenicach.**

Flaszki z wody mineralnej
kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA", Kraków, ulica Łobzowska l. 8.

Konsum robotniczy „Naprzód"
w Borku Fałęckim (obok Podgórza) poszukuje za dobrem wynagrodzeniem
pomocnika z działu korzennego,
któryby objął kierownictwo konsumu. Inwalidzi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiście w Borku Fałęckim.

BUCHALTERKA
umiejąca korespondować po polsku i niemiecku poszukiwana. Zgłoszenia pisemne pod „Stała posada" do Biura ogłoszeń Stattera, Grodzka 13.

Chłopca
do praktyki stolarskiej
poszukuje
Pasdon, Krzyża 10.

Związek krawców Stow. zar. z ogran. por. w Nowym Sączu poszukuje 699
Zdolnych czeladników krawieckich
2-ch na roboty uniformowe, 2-ch na małe sztuki, 1-go kuśnierza ukwalifikowanego.

KORKI
wszelkiego rodzaju kupuje fabryka korków JAKÓBA REICHA, Kraków, Grodzka Nr. 71.

Jest do objęcia posada
LEKARZA
w Chodlu gub. Lubelskiej.
Bliższe szczegóły w Dziale Inseratowym „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Do konsumu zakupuję
wszelkie artykuły jak:
masło, jaja, ser, miód pszczelny, słoninę, wyroby masarskie, owoce, jarzyny, produkty rolne i t. p.
tylko wprost od producentów.
Zgłoszenia pod „Konsum" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 2341

Bandaże na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci.





(Cena od 10 kor.). **Uniwersalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym oponom brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na oberwanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw nieżytowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: a) *w pasie*, b) *wokoło przez pępek*, c) *przez biodra wokoło po podbrzusze.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu za jaką cenę. (*Cena od 30 kor. do 120 kor.*). **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Suspensorya.** Podpaski mie ięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Polaczak. Sambor 49. Galicya.**

Pot nóg, pach i rąk
Wspaniałe wyniki.

Nasz najnowszy kosmetyk „Fussol" usuwa pocenie się nóg, rąk i pach w ciągu kilku dni na zawsze bez wpływów szkodliwych. „Fussol" jest środkiem wypróbowanym i setki listów dziękczynnych znajduje się w naszych rękach. „Fussol" jest środkiem niezawodnym i tanim. Słoik wystarcza i kosztuje tylko K 4·—. Za zaliczką K 4·60. Skład główny „Fussolu" w Białej.

Składy: **Kraków**: Droguerya Reima i Ski (Rynek), **Tarnów**: Droguerya Bracha, **Rzeszów**: Droguerya S. A. Zgórka, **Bielsk**: Droguerya Polaczka, **Stryj**: Apteka A. Sternberga, **Nowy Sącz**: Apteka Marcina Górzeckiego, **Drohobycz**: Apteka Tobiaszka, **Mor. Ostrawa**: Apteka pod św. Barbarą, **Krosno**: Droguerya Janowskiego, **Lwów**: Droguerya Marek Pariser, ulica Janowska 4.

ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY
usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—. Baczność na markę ochr. „Skaboform". Główne składy: **Lwów**: Aptekarz S. Hay; **Kraków**: Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45; **Przemyśl**: C. k. obwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław**: Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Rohma; **Tarnów**: Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz**: Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kołomyja**: Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz**: Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj**: Apteka „pod węgierską koroną" A. Sternberga.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).